

Do Żołnierzy Polskich

List 28.

Czy ma się zjawić nowy Żeligowski?

Jeszcze przed wszczęciem się Waszych walk z nami, politycy i dowódcy Wasi wstąpili na drogę fałszu i obłudy.

Jak tylko zaczęło powstawać w walce z okupantami-niemcami młode ludowe państwo Litewskie, endecy Wasi już skierowali swoje pazury ku niemu. Gdy mała garstka ochotników litewskich w końcu 1918 r. zaczęła rozpaczliwe walki w obronie niezależności naszej, endecy Wasi posłali na nas całe legiony. Zagarnęli oni znaczne obszary Litwy, któreśmy zdążyli wywalczyć od Niemców i bolszewików. Nie zagarnęli wtedy całej Litwy, bo ludność litewska stanowczo wystąpiła do zbrojnej walki z obszarnikami, którzy dla obrony swoich majątków i zagarnięcia władzy nad Litwą w swoje ręce prowadzili na kraj ojczyzny obcych mu żołnierzy z Królestwa, z Poznania, lub z Galicji. Zresztą narazie politycy Wasi widocznie niezbyt śpieszyli zagarnąć Litwę, boby wtedy sami zmuszeni byli staczać walki z Niemcami-bermontczykami, których ogromne oddziały, ogółem więcej niż sto tysięcy żołnierzy, zalewali i plądrowali zachodnią część Litwy. Zmuszeni by też byli sami wypędzić i bolszewików z północnej i północno-wschodniej części Litwy. Walka musiałaby być bardzo niełatwą, gdyż zanadto rozciągnąłby się front polski z bolszewikami i dodałby się front z bermontczykami. Ponadto wojska polskie musiałaby walczyć w obcym kraju wśród wrogo usposobionej do nich ludności, zainteresowanej w tym tylko, aby obie strony walczące jaknajwięcej sobie szkód wyrządziły. Mając to wszystko na względzie, politycy Wasi pozostawili sobie Litwę na desert.

Rzeczywiście, gdyśmy po ciężkich walkach masowych i partyzanckich wyzwolili ku końcowi 1919 r. prawie całą Litwę od band niemiecko-bermontowskich i bolszewickich, tłumnie rzucili się na Litwę dezertery — nasi obszarnicy, prowadząc ze sobą zbałamuconych żołnierzy polskich. Dopomagał im w tym rząd polski, znajdujący się pod znacznym wpływem tych judaszaków.

Aby usprawiedliwić swoje zachowanie się względem Litwy, uparczywie szerzyli oni pogłoski o rzekomym udziale w wojsku litewskim Niemców i bolszewików. Robili to i wtedy, gdyśmy stacali już ostatnie walki z jednym i z drugim wrogiem.

Lecz gdy i to wszystko nie pomogło, zmuszeni byli zawrzeć z nami umowę w Suwałkach d. 7-go października 1920 r., w której zobowiązywali się nie przekraczać linii demarkacyjnej — Orany-Bastuny i przyznali Wilno Litwie. Nazajutrz się wykryło, że zrobiono to nieszczerze i obłudnie. Bo w tym że samym czasie cichaczem organizowano zdradziecki napad pana Żeligowskiego na nasze młode państwo ludowe! W dniu podpisania umowy w Suwałkach generał Żeligowski na rozkaz dany z Warszawy ogłosił Was, Żołnierzy Polskich, ochotnikami Litwinami i Białorusinami i popchnął do ohydnej bratobójczej walki z nami.

Fałszem i kłamstwem okrażono Was od samego początku!

Obłudnie powstał i obłudą a kłamstwem utrzymuje się samozwańczy „rząd wileński“.

Pochodzi to stąd, że twórcy i kierownicy jego, obszarnicy nasi i Wasi oraz imperjaliści - endecy, siedzący w Wilnie lub w Warszawie, nie mogą otwarcie powiedzieć, o co im rzeczywiście chodzi. **Boją się abyście nie odwdzieczyli się im należycie!**

Aby usprawiedliwić swoje kroki, głoszą oni o nas niestworzone rzeczy, sami zaś przechwalają się, że przysięgli wyzwolić niby ciemioną przez nas ludność!

Obłudnie udają naszych przyjaciół, często nawet nazywają się Litwinami lub Białorusinami. Myśmy dobrze znamy wszystkie te fortele, lecz i cały świat już się na nich poznał...

Wskutek tego Liga Narodów zażądała, aby rząd polski zaniechał grania obłudnej komedii z niby zbuntowanym generałem Żeligowskim.

Przecie kłamstwo jest zbyt widocznem. Bo oto „zbuntowany“ generał, który oderwał od Polski część jej wojska i w czasie wojny wymówił posłuszeństwa zwierzchniemu wodzowi wojsk polskich, nie jest rozstrzelany, lecz spokojnie jeździ sobie do Warszawy,

przyjmowany jest tam przez Naczelnika Państwa, przez Prezesa Sejmu i przez różnych ministrów, oraz otrzymuje od nich pomoc pieniężną i wojskową!...

Można tym sposobem oszukać biednych żołnierzy, którym usta zakneblowano i uszy pozatykano od słów prawdy, lecz nie można oszukać cały świat. To też Polska zmuszoną jest w koniec końców przyjąć na siebie całą odpowiedzialność za czyny pana Żeligowskiego, ten zaś ostatni — poddać się rozkazom rządu warszawskiego.

Zdawałoby się, że teraz już nastaje koniec brzydkiej komedji.

Lecz nie!

Obszarnicy nasi nie mogą się pogodzić z myślą, że będzie nadal istnieć nasze państwo ludowe. Czują oni, że jak zmuszonym jest rząd polski przyjąć na się odpowiedzialność za czyny p. Żeligowskiego, tak samo zmuszony będzie dotrzymać aż trzy razy oficjalnie danych obietnic, że Wilno pozostanie przy Litwie. Więc dokładają wszelkich starań, aby wciągnąć Polskę w dalszą walkę z Litwą.

Grać nadal obłudną komedję „buntu” z generałem Żeligowskim na czele byłoby zbyt niedogodnie, gdyż pan ten ma obecnie zanadto nie dobrą opinię w oczach polityków całego świata.

Mamy dokładne wiadomości, że przygotowana jest nowa podła a krwawa komedja.

Wkrótce wśród pomocników i przyjaciół pana Żeligowskiego ma nastąpić w Wileńszczyźnie nowy „bunt” czy powstanie przeciwko... panu Żeligowskiemu! Ma powstać nowy „rząd”, który „zwycięży” pana Żeligowskiego i wymówi posłuszeństwa rządowi polskiemu.

Będąc wolnym od wszelkich zobowiązań wobec Ligi Narodów, wystąpi on zbrojnie przeciwko naszemu państwu Litewskiemu.

Takie są zamiary naszych obszarników i Waszych imperialistów.

Bracia Żołnierze! Czyż długo jeszcze pozostaniecie igraszką w rękach szachrajów?

Czyż długo jeszcze będziecie krew swoją rozlewali za sprawy obszarników litewskich i różnych innych awanturników?

Czyż nie czas już, abyście powiedzieli tym panom: „WARA WAM” NAIGRAWAĆ SIĘ LOSEM DZIESIĄTKÓW TYSIĘCY ŻOŁNIERZY. PRECZ OD NAS, JUDASZE!

Żołnierze Litewscy.

W maju 1921 r.